Nal. poczt. opłac. rycz.

Rok II. Tarnów, dnia 9 czerwca 1928 r. Cena 20 gr. Nr. 23.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć red. i adm. codziennie od godz. 12 do 13 i od 16 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Dr Julian Kryplewski.

Skarbowość komunalna a potrzeby finansowe miast.

(Dokończenie).

Wysokość podatku nie może naruszać możności płatniczej opodatkowanego, ani godziwego zysku przedsiębiorcy. Uchybienie tej zasadzie prowadzi zawsze do przesileń gospodarczych, niszczy całe gałęzie gospodarstw i po chwilowym krótkotrwałym efekcie kończy się zmniejszeniem dochodów podatkowych z przeciążonych źródeł.

Z tych przyczyn także granica dodatków komunalnych do podatków państwowych, który już doszedł do najwyższego napięcia, winna być zakreślona w skromnych rozmiarach.

W logicznym związku z zasadą nienaruszania możności płatniczej opodatkowanego pozostaje wyrażone poprzednio zapatrywanie, że przy tworzeniu systemu podatków komunalnych uwzględniać należy istniejący już system podatków państwowych, inaczej bowiem wywołałoby się takie same niepożądane ujemne skutki, jak przy naruszeniu zasady o przestrzeganiu możności płatniczej opodatkowanego.

Z kwestją tą łączy się zasada uwzględnienia przy tworzeniu źródeł podatkowych komunalnych, całokształtu polityki gospodarczej państwa, nie może więc być mowy o nakładaniu podatków komunalnych na te gałęzie produkcji, którem państwo chce zapewnić wolność lub ulgi podatkowe z wyższych względów i z żywotnego jego interesu.

Nie można zamknąć oczy i na tę prawdę, że państwo polskie po okresie wojennym i inflacyjnym, wskutek zubożenia ludności i kryzysu ekonomicznego, przejawiającego się w każdej dziedzinie życia gospodarczego, znajdowało się w ciężkich warunkach finansowych, że dla zrównoważenia swego budżetu musiało sięgnąć do wszekich możliwych źródeł podatkowych, trudno więc znaleść dzisiaj odpowiedniejsze źródło dla podatków komunalnych.

Rozwiązanie problemu skarbowości komunalnej stałoby się trudniejsze, gdybyśmy równocześnie chcieli uczynić zadość postanowieniom artykułu 69 konstytucji, który postanawia, że źródła dochodowe państwa i samorządu mają być ściśle rozgraniczone.

Brzmienia powołanego artykułu konstytucji nie można inaczej interpretować, jak tylko w ten sposób, że pewne źródła dochodowe przekazane zostaną samorządom dla ich wyłącznej eksploatacji.

Przechodząc myślą pokolei poszczególne rodzaje podatków, jedynie podatki realne, t. j. od budynków, gruntów i placów niezabudowanych należy uznać za takie, które bez zastrzeżeń winny być zaliczone do podatków komunalnych, bo przedmioty tych podatków bezpośrednio korzystają z działalności gospodarczej samorządów, zwłaszcza samorządów miejskich.

W roku budżetowym 1927/28 podatek od nieruchomości przyniósł 46 milj. zł., podatek gruntowy 63 milj. zł. Przeważna część podatku gruntowego, w razie rozgraniczenia źródeł podatkowych, przypadłaby samorządom powiatowym i gminom wiejskim, z tego okazuje się więc, że nawet całkowite przyznanie podatków realnych samorządom miejskim nie poprawiłoby ich sytuacji finansowej.

Dla ścisłego przeprowadzenia postanowień artykułu 69 konstytucji należałoby samorządowi miejskiemu przekazać jedno z obfitszych źródeł podatkowych. Najwięcej może do tego nadawałby się podatek przemysłowy ze względu na swój przymiot elastyczności, przyczem jednak nie można pominąć, że stopa podatkowa musiałaby być stale i jednakowo oznaczona, by nie stwarzać stucznych lokalnych warunków rozwoju produkcji.

Na dzisiaj poprawy finansów samorządów miejskich szukać należy z jednej strony w przyznaniu tymże samorządom podatków realnych do wyłącznej eksploatacji, z drugiej zaś strony albo w systemie dodatków komunalnych do podatków państwowych, albo w systemie udziału związków komunalnych w podatkach państwowych.

Z dwóch tych ewentualności należałoby wybrać pierwszą, t. j. system dodatków komunalnych do podatków państwowych, bo ona czyni zadość postulatowi autonomicznego normowania skarbowości, a także umożliwia samorządom dostosowanie dochodów do swych wydatków, podczas gdy system udziału związków komunalnych w podatkach państwowych zalet tych jest pozbawiony.

W ostatnich trzech latach także ministerstwo skarbu zajmowało się sprawą rozgraniczenia źródeł podatkowych państwa i samorządu. Pierwszym był projekt w roku 1925 wiceministra skarbu Markowskiego, następnie pojawił się projekt w roku 1927, przedłożony Państwowej Radzie finansowej, oparty w przeważnej swej części na projekcie wiceministra skarbu Markowskiego.

Oba te projekty spotkały się z uzasadnioną krytyką, doczekały się losu, na który zasługiwały — odrzucono je. Kwestję rozgraniczenia źródeł dochodów załatwiały w ten sposób, że przekazywały samorządom w całości podatki rzeczowe, a mianowicie gruntowy, od nieruchomości i od patentów przemysłowych. Podatki te miało wymierzać i pobierać państwo, a uzyskana kwota — po potrąceniu 3% na koszta administracji i 15% na fundusz rezerwowy — miała przypaść do rozdziału pomiędzy samorządy, stosownie do ich rzeczywistych potrzeb.

Fundusz rezerwowy miał służyć na zaspokojenie nadzwyczajnych wydatków tych związków samorządowych, które państwo uzna za samoniewystarczalne.

Podziału kwot na podatkowych na poszczególne województwa miała uskuteczniać komisja główna, składająca się z przewodniczącego, mianowanego przez Radę ministrów, z delegata ministerstwa spraw wewnętrznych i z delegata ministerstwa skarbu, oraz 4 członków, mianowanych z pośród przedstawicieli samorządu.

Podziału, pomiędzy powiaty i miasta wydzielone, miała dokonywać komisja wojewódzka, składająca się z wojewody, delegata województwa, delegata izby skarbowej i 4 członków, mianowanych z pośród reprezentantów samorządu.

Podział pomiędzy miasta niewydzielone i gminy wiejskie miały uskuteczniać wydziały powiatowe.

Wądy projektów rzucały się w oczy. Projekty te godzą w istotę samorządu, bo pozbawiają ich autonomji finansowej, przekazują samorządom źródła podatkowe, z których dochód nie wystarcza na pokrycie koniecznych potrzeb samorządów, zwłaszcza miejskich. Sposób rozdziału kwot podatkowych nie zapewnia sprawiedliwego traktowania przedewszystkiem samorządów miejskich przez rady powiatowe. Tak więc omawiane projekty niczego nie poprawiają, a to co dobre — niszczą.

Jesteśmy świadkami, że finanse państwa z roku na rok się poprawiają, budżet państwa od dwóch lat jest zrównoważony, a zamknięcia rachunkowe z tego czasu wykazują znaczne nadwyżki dochodu. Bliską więc powinna być chwila, w której państwo odstąpi samorządom, zwłaszcza samorządom miejskim taką część swych dochodów, któraby samorządom miejskim pozwoliła spełnić ciążące na nich zadania.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynikają następujące tezy:

1. W częściowem wykonaniu artykułu 69 naszej konstytucji należy przekazać samorządom w całości podatek od nieruchomości, podatek gruntowy i od niezabudowanych placów.

2. Należy znieść system udziału samorządów w podatkach państwowych, a w miejsce niego wprowadzić system dodatków komunalnych do podatków państwowych.

3. Granice dodatków komunalnych do podatków państwowych należy dla samorządów miejskich rozszerzyć.

4. Należy znieść opłatę od zaprotestowanych weksli ,oraz podatek od szyldów i anonsów.

5. Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego wyraża przekonanie, że rząd w jak najkrótszym czasie przystąpi do wykonania przepisu artykułu 69 naszej konstytucji, t. j. do pełnego rozgraniczenia źródeł podatkowych państwa i samorządów, przyczem z jednej strony zapewni samorządom miejskim dostateczne dochody dla spełnienia ciążących nań zadań, z drugiej zaś nie naruszy finansowej autonomji samorządów.

Przyjazd gen. Góreckiego do Tarnowa.

Dnia 9 czerwca o godzinie 7'50 rano przyjeżdża do Tarnowa prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki.

Ustąpienie p. starosty Krupińskiego.

Jak się dowiadujemy, pan radca Krupiński został przeniesiony w stan nieczynny i wkrótce opuszcza Tarnów.

Wiadomość powyższa wywołała w mieście szczery żal, Tarnów bowiem i powiat tarnowski traci w nim człowieka, który na swym urzędzie umiał podnieść autorytet władzy, swoim zaś obywatelskiem postępowaniem zjednał sobie powszechny szacunek i sympatję.

Traci w nim tutejsze społeczeństwo wytrawnego gospodarza, dbałego o przyszłość, rozwój miasta i powiatu.

Ujmując głęboko problemy tak polityczne jak i gospodarcze, umiał starosta Krupiński skupić wokół nich szeregi obywatelskie, szczerze do podniesienia państwa dążące.

W dwuletniej swej pracy na tutejszym terenie, jako przewodniczący powiatowego komitetu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, wydatnie przyczynił się do rozkrzewienia tej idei. Dzięki też jego staraniom, znacznie naprzód się posunęła sprawa budowy stadjonu sportowego.

Odchodz urzędnik, który godnie reprezentował władzę państwową, — odchodzi obywatel, pozostawiając po sobie dobrą pamięć.

Bieg okrężny „Słowa Tarnowskiego" o puhar wędrowny odbędzie się d. 24 czerwca 1924 r.

Trasa biegu będzie prowadzić ulicami: Krakowską, Wałową, Lwowską, św. Marcina, św. Walentego, Tuchowską, Małą Strusiną, Stajenną do Krakowskiej. — Start i meta przy ulicy Krakowskiej naprzeciw X. X. Misjonarzy. — Zgłoszenia zawodników przyjmuje Red. „Słowa Tarnowskiego" pisemnie lub osobiście każdego dnia od godziny 12—13 i od godziny 16—18.

Nagroda „Związku Tarnowian" dla biegu okrężnego „Słowa Tarnowskiego".

Redakcja naszego pisma otrzymała z Krakowa następujące pismo:

Do Szanownej Redakcj
„Słowa Tarnowskiego"
w Tarnowie.

Witając z uznaniem inicjatywę urządzania w Tarnowie zawodów lekkoatletycznych, czynnika, przyczyniającego się do zwiększenia tętna życia i przysparzania dobrego rozgłosu miastu, w którem spędziliśmy nasze lata szkolne i którego gimnazjum, oraz naszych zacnych profesorów wspominamy zawsze z prawdziwem wzruszeniem i głęboką czcią, pragniemy poprzeć zabiegi Szanownej Redakcji dla dobra Tarnowa, tak pięknie się dziś rozwijającego i oddajemy do dyspozycji Szanownej Redakcji nagrodę „Związku Tarnowian" dla przyznania jej uczestnikowi tegorocznych zawodów.

Nagrodę przekazujemy równocześnie przesyłką pocztową.

Równocześnie nadmieniamy, że podobnemi nagrodami poprzemy także następne biegi „Słowa Tarnowskiego".

Z wysokiem poważaniem

W imieniu kolegów ze „Związku Tarnowian":

Dr **Basler** Ignacy adwokat, **Grzywiński** Jan redaktor, **Hoborski** Maksymiljan pułkownik, Dr **Kroch** Stanisław adwokat, **Marchwicki** Wojciech konsul węgierski, Dr **Rec** Wojciech pułkownik. Dr **Szado** Ignacy adwokat, Józef **Szymanowicz** docent Uniw. Jagiellońskiego, Dr **Wielgus** Piotr wiceprezydent m. Krakowa.

— — — — — — — —

Piękny krok b. uczniów tarnowskiego gimnazjum wywoła niewątpliwie w naszem mieście nader sympatyczny i żywy oddźwięk. Liczni byli wychowankowie tutejszego gimnazjum, którzy zwłaszcza w Krakowie zajmują obecnie poważne stanowiska i znani są jako działacze na różnych polach, niejednokrotnie już okazywali, z jakim pietyzmem i z jaką wdzięcznością czczą pamięć swoich profesorów.

Niedawno na łamach naszego pisma młodzież akademicka z Tarnowa, kształcąca się w Krakowie, podnosiła z uznaniem, jak ci starsi koledzy interesują się życiem obecnego Koła akademickiego Tarnowian, jak utrzymują z tą młodzieżą kontakt serdeczny, koleżański, bez względu na różnice wieku i jak starają się gdzie można pójść akademikom tarnowskim z pomocą.

Obecne wystąpienie członków „Związku Tarnowian" przez przyłączenie się nagrodą do naszej imprezy sportowej, jest wymownym dowodem, że dawni tutejsi uczniowie, aczkolwiek działają na terenie Krakowa i mają tam własne trudy i kłopoty, pamiętają jednak o naszem mieście, interesują się jego sprawami, cieszą jego rozwojem i pragną czynnie poprzeć rozwój życia w Tarnowie. Redakcja naszego pisma składa ofiarodawcom na tej drodze serdeczne podziękowanie zarówno za sam cenny dar na rzecz biegu okrężnego „Słowa Taronwskiego", jak zwłaszcza przedewszystkiem za to, że swem czynnem przyłączeniem się do poparcia przejawu czysto lokalnego naszego życia ujawnili serdeczną pamięć o swojem mieście szkolnem i wdzięczną życzliwością dla tego grodu w formie, mającej tak piękną wartość ideową.

Jesteśmy też przekonani, że w podziękowaniu za tę ujmującą pamięć o naszem mieście, jesteśmy wyrazem wszystkich mieszkańców Tarnowa, którzy potrafią odczuć to tak sympatyczne wystąpienie osób o znanych nazwiskach.

Nagrodę „Związku Tarnowian" stanowi cenna figurka z francuskiego bornzu o ciepłej patynie, przedstawiająca zawodnika lekkoatletycznego w pełnym biegu. Zawodnik stoi na postumencie marmurowym. Wielkość figurki wynosi 36 cm. — Nagroda, oprócz swej wartości materjalnej, przedstawia dużą wartość artystyczną i będzie niewątpliwie poważną atrakcją dla zawodników nasgeog biegu.

W kolejności nagród, redakcja nasza przeznacza tę nagrodę jako drugą z rzędu, tj. bezpośrednio po nagrodzie burmistrza m. Tarnowa.

Wszystkie nagrody będą za kilka dni wystawione w oknie sklepu **p. Uwiery** na widok publiczny.

O Akademickiem Kole Tarnowiaków winni pamiętać Tarnowianie.

Szeregi kształcącej się na Wszechnicy Jagiellońskiej młodzieży polskiej wzrastają z roku na rok. Zapełniają się szczelnie sale uniwersyteckie, gdzie z katedr „Almae Matris" rozbrzmiewa donośnie głos sławnej już dzisiaj nauki polskiej.

Wszechnica nasza przyciąga do siebie tysiące młodych pracowników, pośród których znajdują się setki nieprzygotowanych ekonomicznie do walki życiowej, pozbawionych przez macochy os środków materjalnych, koniecznych do pracy naukowej.

Raz po raz giną cicho, bez jęku, w zapomnieniu wielkie talenty, silne charaktery, skupiające w sobie nieograniczony zapał, żądzę wiedzy, głębokie poczucie obywatelskie. Giną w połowie drogi swego życia osobliwe umysły, gorące serca, osłabione i wyniszczone w ciągłych utarczkach z widmem nędzy.

Aby choć w części zapobiec tym przykrym nad wyraz stosunkom, młodzież polska Wszechnicy Jagiellońskiej zawiązała „Akademickie Koło Tarnowiaków", grupujące w sobie kolegów, pochodzących z powiatów tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, grybowskiego, pilzneńskiego, które istnieje i rozwija się przedewszystkiem dzięki poparciu naszego społeczeństwa.

Przez Akademickie Koło Tarnowiaków otrzymują koledzy tanie i zdrowe mieszkanie w Domach Akademickich w Krakowie.

Komisja Pożyczkowa Akademickiego Koła Tarnowiaków spieszy najbardziej potrzebującym z pomocą pieniężną w formie długoterminowych pożyczek zwrotnych i obiadów stypendyjnych.

Koło nasze, rządzone przez samą młodzież, jest szkołą wychowania obywatelskiego, kształci przyszłych pracowników i kierowników życia publicznego.

A więc i w tym kierunku spełnia wobec społeczeństwa zadanie w skutkach swych nie małej wagi.

Dlatego, jako stowarzyszenie humanitarne, związane ściśle ze społeczeństwem, odwołujemy się do szerokich sfer obywatelskich o pomoc finansową.

Nie pukamy do uczuć litości, ale chcemy silnie poruszyć strunę solidarności i łączności młodzieży ze społeczeństwem, pragniemy przemówić do tych, którym sprawa wychowania i wykształcenia przyszłych pokoleń nie jest obojętną.

Ofiarne datki na cele Koła będą stanowić kapitał gospodarstwa narodowego, który w przyszłym kiedyś bilansie wykaże niewątpliwie oprocentowanie wysokie.

Nie pozwalajmy, aby w ciężkich warunkach życiowych ustał wyczerpany choć jeden pracownik, a młodych i zdrowych sił nam przedewszystkiem potrzeba.

Nie cofajmy się przed spełnieniem obowiązku opieki nad młodzieżą uniwersytecką i dopomóżmy Kołu do skutecznej walki z przemożną nędzą.

Gdy te hasła znajdą odzew w społeczeństwie, do którego z całą ufnością się zwracamy, byt i dalszy rozwój naszego Koła będzie zapewniony!

Zwracamy się przeto, by w zrozumieniu naszej pracy i podjętej akcji jak najwięcej osób przyjęło godność **członka wspierającego** Akademickiego Koła Tarnowiaków w Krakowie.

Wkładka członka wspierającego wynosi kwotę 5 zł., która można przesłać na konto P. K. O. 400.424.

Przyjaciel Witosa p. Kita Józef rzuca obelgi na posłów jedynki.

Przed niedawnym czasem, jak to często bywa, znalazł się znany „polityk" p. Kita Józef na targowisku świńskiem w Tuchowie.

Od słowa do słowa, rozmowa przeszła na politykę. I oto p. Kita wobec pp. Klockowskiego Wojciecha i Kukli Wawrzyńca odezwał się do p. Hudyki Franciszka, iż **„rząd obecny nakłada podatki niepotrzebne. Dać 25 tym, co głosowali na jedynkę, która teraz kradnie na wszystkie strony"**. Jakkolwiek możnaby zastosować do p. Kity przysłowie „wlazłeś między wrony, więc kraczesz, jak i one", z tej racji, że p. Kita był na targowisku świńskiem, jednak słowami wyrzeczonemi przez p. Kitę w odniesieniu od posłów jedynki i rządu, powinni się zająć posłowie, a nawet prokuratorja.

Dziwna opieka nad „Słowem Tarnowskiem" w Tuchowie.

Przyjętym od kilku lat zwyczajem, każde czasopismo wydaje tzw. wywieszki, które dana agencja ma prawo i obowiązek wobec wydawnictwa wywiesić.

„Słowo Tarnowskie", jak i inne pisma, przesyła swem agencjom wymienione wywieszki. Tymczasem, rzecz ciekawa, nigdzie nie natrafia na żadne trudności (bo te nie istnieją prawnie), tylko i jedynie w Tuchowie i to, rzecz ciekawa, ze strony jakiegoś, bo: nomina sumo odiosa, posterunkowego P. P., któremu nie podobają się wywieszki „Słowa Tarnowskiego".

Czy przypadkiem nie należałoby sprawdzić, o ile p. posterunkowy jest obznajmiony z ustawą prasową?

Możeby tak odnośni przełożeni pouczyli danego posterunkowego, który, jak to często bywa w myśl niemieckiego przysłowia, jest: mehr kaiserlich, als Kaiser selbst.

Magistrat Tuchowa powinien dopomóc w budowie kościoła w Ryglicach.

W ostatnim numerze wspominaliśmy o wysiłku ks. Jakóba Wyrwy, który osobistym przykładem zachęca do budowy kościoła w Ryglicach. Tem silniej oburza fakt, iż ci, którzy istotnie i szybko mogą dopomóc do budowy świątyni, nie czynią tego.

Trudno bowiem, aby nie zdziwiła nikogo obojętność p. Mikosia, który dotychczas nie ofiarował ani jednej cegły pod budowę, chociaż napewno uszczerbku by to nie zrobiło w jego budżecie.

Dziwi nas więcej jeszcze obojętność burmistrza Tuchowa, tak silnie związanego ze sferami klerykalnemi, iż jako gospodarz miasta, mającego do sprzedaży kilkanaście tysięcy cegieł, nie zdecydował się na przeprowadzenie uchwały rady gminnej, mocą której cegły tuchowskie stałyby się choćby maleńką częścią murów nowej świątyni w Ryglicach!

Jak Witos określa swych niedawnych adherentów z Tuchowa.

P. Witos obarczony, nie dziedzicznie lecz osobiście, manją wielkości, miał jednak szereg tzw. „cudownych" powiedzeń, które krążyły z ust do ust. Były to powiedzenia „nadęte" i... wśród adherentów wielkorządcy wierzchosławickiego „hebanowe". Pobudzały do wesołości nawet najsmutniejszego.

Od czasu opuszczenia pałacu Rady ministrów, mniej słychać było o lapidarnych trzeba przyznać powiedzeniach Wincentego unieszkodliwionego, jedynie bowiem podczas wyborów nazwał siebie p. Witos „królem chłopów".

Porzucony przez wielu, p. Witos ma powód do narzekania na niewdzięczność dojlidzką i dlatego często bardzo da się słyszeć z ust jego charakterystykę jego byłych adherentów.

Jednego z takich, przebywającego w Tuchowie i może nawet gdzieś w zakamarku swej karjerowiczowskiej duszy wspominającego swego... rozkazodawcę określił p. Witos słowami: "Zdawało mi się, że mnie ciągle będzie ucył". On potrafi być lwem i barankiem, ale świnią zawsze zostanie. Sapienti sat!

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

8 czerwca 1862. Nadanie autonomji Królestwu — Wielopolski naczelnikiem Rządu Cywilnego.

9 czerwca 1815. Kongres wiedeński uchwalił utworzenie Królestwa Polskiego.

10 czerwca 1863. Bitwa pod Ignacowem koło Gopła.

12 czerwca 1893. Pogrzeb Lenartowicza na Skałce.

13 czerwca 1611. Zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III.
14 czerwca 1793. Otwarcie ostatniego Sejmu polskiego w Grodnie.
15 czerwca 1794. Prusacy zajmują Kraków
15 czerwca 1809. Wojska polskie wkraczają do Krakowa.
17 czerwca 1696. Śmierć Jana III. Sobieskiego w Wilanowie.

Wyzysk pracy w składnicy w Tuchowie.

W Składnicy rolniczej w Tuchowie panują istotnie bardzo niezdrowe stosunki, którym należałoby już wreszcie położyć koniec.

Dotyczy to np. wyzysku pracy w stosunku do zatrudnionego tam personalu. Trudno doprawdy uwierzyć, jednak jest to faktem, iż pracujące tam panienki otrzymują **za pracę od 7 rano do 7 wieczór po 6-miesięcznej bezpłatnej parktyce, wynagrodzenie w kwocie 20 złotych miesięcznie.** Jak z tego mają żyć, o tem zarząd Składnicy nie poucza.

Czyby jednak nie mógł zarząd zrezygnować cośkolwiek ze swych pensyj, a podwyższyć płacę pracujących, gdyż jak prawdopodobnie każdy mądrze myślący człowiek przyzna, z kwoty 20 złotych nikt nie jest w stanie żyć, no i ewentualnie (?!) mieszkać.

Możeby też zarząd pomyślał trochę o zniżce towarów, które w Składnicy są droższe przeciętnie o 15%, niż w innych sklepach.

W Bistuszowej czasem i p Gadziałowa uczy.

Bistuszowa ma jednak pecha co do nauczycieli. Nietyko że otrzymała nowego nauczyciela, znanego skądinąd pedagoga, p. Gadziałę, ale jeszcze obdarzona została nową siłą... nauczycielską.

P. Gadziała bowiem nie zawsze ma czas na naukę. Wśród swego pedagogicznego zatrudnienia musi myśleć o bobie, maślance, czy też o jakim nowym kawałeczku pola. Na lekcjach więc zastępuje go p. Gadziałowa, posiadająca — zdaniem męża swego — wystarczające do tego kwalifikacje, bo aż 3 klasy szkoły powszechnej (sic!).

Czy jednak nie powinno być innego przekonania kuratorium, a przedewszystkiem inspektorat?!

Z Żabna.

„WIELKIE“ ŻABNO.

Mała, lecz czyściutka mieścina, szczęśliwie położona w bliskości lasu z jednej, a Dunajca z drugiej strony, zaczyna powoli podnosić się i leczyć z ran, zadanych jej przez siedmiomiesięczne walki w pierwszym roku wojny światowej. Jak wszystkie miasta, tak samo i jeszcze w większej mierze, cierpiano na brak dochodów i brak źródeł, skądby je czerpać mogło i życiem swojem finansowem potwierdza wywody burmistrza Dra Kryplewskiego, dopiero co na szpaltach „Słowa Tarnowskiego“ przywiedzione na ten temat.

Wielkim wysiłkiem Rady gminnej i zapobiegliwością burmistrza przedsiębrane są inwestycje, a lekki, nadzwyczaj zgrabny chodnik, wybudowany pod kierunkiem inżyniera Radziszewskiego kosztem miasta wzdłuż długiej Alei Piłsudskiego, stanowiącej dojazd kolejowy, nastraja wjeżdżających do miasta bardzo sympatycznie i jest prawdziwą ozdobą miasta, które słusznie tej najpiękniejszej ulicy nadało imię Marszałka.

Obecny postępowy Zarząd miasta, który przyłączył sąsiednie gminy przeważnie przez wieśniaków zamieszkałe, lecz dawniej jedną całość z samem miastem stanowiące, utrzymał się także przy nowych wyborach z „Wielkiego“ Żabna, przy sterze rządów i zdąża do europeizowania miasteczka, które szczególnie dla mniej zamożnych ma wszelkie warunki miłego letniska.

W zaniedbaniu znajduje się cmentarz, otoczenie kościoła, a szczególnie dzwonnica, którą buduje się tak długo, jak Noe budował swą arkę, jakto dowcipnie jeden z uczniów na nauce religii określił.

Skoro zaś teraz probostwo parcełuje nadmiar swych majętności, przeto są pieniądze na wszystkie nadzwyczajne wydatki, potrzebne do odbudowy budynków kościelnych i parafjalnych, jakoteż cmentarza i nie trzeba czekać, aż drogą uciążliwej konkurencji pieniądze zostaną z ubogiej ludności wyciśnięte. Ks. biskup mógłby w tym kierunku wydać zarządzenia i w ten sposób zaskarbić sobie serca ludności. Cmentarz, pozbawiony drzew, należałoby koniecznie zadrzewić i otoczyć opieką grób powstańców, oraz groby ofiar wojny wszechświatowej.

Wspomnieć wreszcie należy, że istnieje tu wzgórek, który zwie się starem cmentarzyskiem, a który może przedstawiać wielki interes dla archeologów. Może potrafią oni ustalić pochodzenie i znaczenie tego wzgórza.

Stanowisko naczelnika sądu przez dłuższy czas nie było obsadzone; dopiero obecnie, po upływie roku, zamianowany został naczelnikiem Dr Henryk Wałek, sędzia ze Sokołowa. Kierownikiem tymczasowym był radca Jeżower, który z dniem 1 czerwca przydzielony został do sądu okręg. w Tarnowie.

Przez krótki czas pobytu w Żabnie zaskarbił sobie p. Jeżower, ze względu na swój czysty charakter i niezależne a prawdziwie ojcowskie stanowisko, poważanie i szacunek u całej ludności, a zwłaszcza miejscowej inteligencji, czego dowodem było serdeczne pożegnanie państwa Jeżowców, urządzone w kasynie w Żabnie, gdzie w gronie inteligencji i ziemiaństwa okolicznego wśród miłej i wesołej pogawędki spędzono ostatni wieczór w ubiegłym tygodniu.

Na nowej placówce i w dalszej pracy życzymy p. radcy Jeżowiczowi: Szczęść Boże!

WYŚCIG z autobusem.

Stosunki bezpieczeństwa na drogach publicznych pozostawiają wiele do życzenia. Do czego doprowadza wybryk woźniców i podpitych wesołków, świadczy wypadek, który zdarzył się w dniu 4 bm. pod Nieciecżą, na linji Żabno—Borusowa.

Autobus, kursujący na linji powyższej, przejeżdżał z osobami w liczbie około 15 i minął dwa pojazdy wiejskie. W odległości około 300 metrów pijany woźnica postanowił dopędzić auto i minąć je. Konie ruszyły galopem. Auto szło wolno i w stosunkowo krótkim czasie konie zbliżały się w szalonym pędzie do auta, — gdzie powstała panika z obawy przed uderzeniem. Dzięki przytomności szofera, który zjechał w ostatnim momencie z drogi, konie uderzyły w bok auta, rozerwały wóz w drobne kawałki uciekając, a jadący na wozie — podchmieleni — upadli na szosę, odnosząc ciężkie uszkodzenia.

Na miejsce wypadku przybył komendant policji ze Żabna, który zaopiekował się rannymi, oddając ich opiece domowej.

Auto zostało uszkodzone i kilka osób skontuzjowanych wskutek nagłego zahamowania.

Stan zdrowia poszkodowanych budzi poważne obawy.

Wypadek ten nie jest pierwszym, a zdaje się nie będzie ostatnim, o ile władze energicznej nie będą tępić pijackich wybryków.

Pożegnanie. We środę 6 b. m. żegnano na warsztatach kolejowych byłego naczelnika p. inż. Antoniego Lewickiego, przeniesionego na stanowisko dyrektora oddziału II. dyrekcji kolej. w Krakowie.

Niepiśmienny burmistrz Ryglic i jego gospodarka.

Niedaleko Tuchowa, bo tylko o 7 klm., znajduje się miasteczko Ryglice, o którem już tak w dzisiejszym, jak też w poprzednich numerach „Słowa Tarnowskiego“ wspominamy z racji budowy nowego kościoła. Tą jednak mieściną wartoby się bliżej zająć. Zainteresować zaś ona musi przedewszystkiem niestety z najgorszej strony.

Burmistrz miasteczka, p. Bamruś, o którym się mówi bez osłonek, że pisać i czytać nie umie, nie interesuje się zupełnie tem, do czego go zmuszać moralnie powinien jego urząd.

Podobnie postępuje też i cała rada gminna.

Miasteczko jest obrazem jak najgorszego, jak sobie można wyobrazić, niechlujstwa, brudu i zaniedbania.

Na rynku pasie się bydełko, a zabytek historyczny, w postaci figury św. Florjana, postawionej **w roku 1560**, runąć może lada dzień, bo nietylko nikt się (co jest obowiązkiem gminy według jednej z ostatnich ustaw o ochronie zabytków) o to nie troszczy, ale co gorsza, gromady mieszkańców podbierają ziemię z pod figury.

Miasto nietylko jest brudne, ale zupełnie się nie rozwija. Jarmarków nie urządza się, choć przecież z tych miałby korzyść nietylko magistrat i gmina, ale mieszkańcy. Podczas jarmarków bowiem ożywiłby się chociaż trochę, suchotniczo prowadzony dotychczas handel.

O gospodarce gminnej krążą bardzo ciekawe opowieści, w rodzaju np. takiej, iż kiedy lustrator sprawdził brak 700 zł. w kasie miejskiej, p. burmistrz tłumaczył się, **iż te pieniądze pożyczył sobie na kupno krowy.** Sprawa oddaną została do prokuratorji.

Inny, choć niejedyny kwiatek prześwietnej gospodarki niepiśmiennego burmistrza, iż brak jest w Ryglicach dobrej wody, a choć były dwie pompy, to je jako niepotrzebne gmina sprzedała.

Trudno nie pisać satyry, chociaż trudniej uwierzyć, że dotychczas władze nie zwróciły na Ryglice i ich gospodarzy żywszej uwagi.

Co słychać w Dąbrowie.

W dniu 3 czerwca b. r. odbyło się pod przewodnictwem Dra Stanisława Witka posiedzenie Naczelnictwa XVI. Okręgu Ochotn. Straży pożarnych pow. dąbrowskiego. — Na zjazd przybyło 30 gniazd Ochot. Straży pożarnych i oficer inspekcyjny ze Związku wojewódzkiego Mikuła, przydzielony do przeprowadzenia wyszkolenia korpusu oficerskiego i reorganizacji dotychczas istniejących Straży. Na zjeździe ustalono plan działalności Naczelnictwa na rok 1928, który obejmuje nietylko obronę przeciwpożarną, **ale również** sprawę wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Praca w tym kierunku szła leniwo; obojętność władz i społeczeństwa zniechęcała niejednego do jakiejkolwiek pracy na tem polu. Zmiana idzie obecnie na lepsze, a to głównie dzięki życzliwemu i energicznemu poparciu starosty p. Szeligowskiego, komisarza Tymcz. Zarządu powiatowego w Dąbrowie.

Z ważniejszych postanowień zjazdu zanotować należy uchwałę, postanawiającą urządzić kursy wyszkoleniowe w Szczucinie, Bolesławiu, Otfinowie i Żabnie.

Kronika.

Rodzina Wojskowa za naszem pośrednictwem składa podziękowanie Tow. Strzeleckiemu, które użyczyło swej strzelnicy do nauki strzelania z broni małokalibrowej.

Z Rodziny Wojskowej. W sobotę dnia 9 czerwca o godz. 16 odbędzie się strzelanie treningowe z broni małokalibrowej dla pań na strzelnicy Tow. Strzeleckiego w ogrodzie strzeleckim w Tarnowie. Panie, nie należące do Stow. Rodziny Wojskowej mogą brać udział w strzelaniu za opłatą amunicji.

O godz. 4 popoł. odbędzie się takte i gra w siatkówkę. Do gry w siatkówkę konieczne są pantofle na niskim obcasie.

Egzamin dorzałości w państw. gimnazum III. im. Ad. Mickiewicza w Tarnowie odbył się w dniach 30 i 31 maja, oraz 1 czerwca pod przewodnictwem dyr. Bronisława Szuby, jako delegata Kuratorjum O. S. K.

Egzamin zdali: Bardach Henryk, Białaczewski Antoni, Borgenicht Maksymilian, Hydzik Kazimierz, Kołowski Antoni, Krumholz Adolf, Lasek Taedusz, Łoboda Władysław, Mika Władysław, Müller Władysław, Naróg Tadeusz, Olszewski Władysław, Poręba Tadeusz, Postawa Stanisław, Siedlacz Władysław, Stebelski Eustachy, Styliński Władysław, Sygulński Władysław, Zieliński Jan. — Przy egzaminie nie reprobowano żadnego ucznia.

Sprawozdanie z loterji fantowej, urządzonej dnia 3 czerwca 1928 w sali strzeleckiej na dochód Tarnowskiego Oddziału „Polskiego Czerwonego Krzyża“. — Dochód ze zbiórki ulicznej i po domach 154 zł. 93 gr., wstępy na salę strzelecką w czasie loterji 48 zł. 50 gr., za sprzedane losy na loterji fantowej 235 zł. 65 gr., razem 439 zł. 8 gr. — Wydatki na druki, należytość skarbowa, szpilki, obsługe, papier i atrament 97 zł. 30 gr. — Czysty dochód 341 zł. 78 gr., który został przelany do kasy Tarnowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża i złożony na książeczkę Nr. 143.596 tarnowskiej Kasy Oszczędności.

P. T. Publiczności za fanty na loterję w liczbie 302, za liczne datki, za kupno losów na loterję fantowa i wstęp na sale serdecznie dziękuje Tarnowski Oddział „Polskiego Czerwonego Krzyża“.

Osobne i szczególne podziękowanie przesyłamy WP. pułkownikowi Dragatowi za bezpłatne udzielenie muzyki wojskowej 16 p. p., Towarzystwu Strzeleckiemu w Tarnowie za bezpłatne użyczenie sali strzeleckiej, a przedewszystkiem wszystkim PT. Paniom, które z bezprzykładną ofiarnością zechciały się podjąć zbiórki i sprzedaży losów. Bóg zapłać.

Z Tarn. Oddz. Polsk. Czerwonego Krzyża
Prezes: **Jakubowski.**

Ciemności egipskie na ulicy Puła skiego. Na ulicy Pułaskiego panują wieczorem ciemności egipskie, — jedynie bowiem tylko w pogodne noce oświetla je księżyc. Może więc elektrownia miejska pomyśli nad tem i założy choć dwie latarnie, aby mieszkańcy nie byli zmuszeni do wybijania sobie zębów i łamania nóg.

Pokaz koni w Tarnowie. Na zarządzenie województwa, a w porozumieniu z Małopolsk. Tow. Rolniczem odbędzie się w powiecie tarnowskim dnia 11 czerwca pokaz koni, połączony z próbą dzielności.

Współudział przyrzekło też ministerstwo rolnictwa, wyznaczając szereg nagród.

Pokaz ten odbędzie się na polach Krzyża, obok zakładów wodociągowych.

Bezustanna żebranina publiczna na ulicach Tarnowa. Żebranina na ulicach Tarnowa rozszerza się coraz bardziej.

Poza, że, tak nazwiemy zawodowem żebractwem, zaczyna z nastaniem lata rozszerzać się żebranina na t. zw. publiczne cele. — Wierzymy, że są może instytucje nawet bardzo potrzebujące, ale są nato inne sposoby, choćby listy składek, które może niejednokrotnie więcej przyniosłyby, niż zbiórki uliczne.

Niema prawie dnia, aby nie było zbiórki ulicznej, tak, że przechodzień ustawicznie musi trzymać rękę w kieszeni, aby się pozbyć natrętnych „zbieraczy“. Jeśli się ta plaga rozpowszechni jeszcze więcej, to w krótkim czasie trzeba będzie urządzać zbiórki na podupadłych z powodu „ulicznych zbiórek“. Odnośne władze winny jak najenegriczniej tępić tego rodzaju publiczną żebraninę.

W trosce o ogród strzelecki. Od paru tygodni rozbrzmiewa ogród strzelecki pięknemi koncertami 16 p. p. i muzyki rękodzielniczej, które dawane są we wtorki popołudniu za drobną opłatą 20 gr. i 10 gr. dla dzieci i młodzieży.

Drobna ta kwota idzie na fundusz stworzenia kolonji wakacyjnej dla biednych robotnic, to też koncerty te cieszą się frekwencją kulturalnej publiczności i przy-

jęte są z zadowoleniem, z wyjątkiem pewnych sfer, które nic nie lubią świadczyć, a dużo wymagają i krytykują.

Pierwotny projekt stałego wprowadzenia płatnego wstępu do ogrodu, nie przyszedł do skutku. A byłoby to dobrze. Pouczyłoby to pewne kategorje gości ogrodowych, że utrzymanie i postawienie na stopie estetycznej ogrodu nie jest znowu takie byleco, aby można tak bezkarnie niszczyć trawniki, kwiaty, ławki, drzewa, chodniki zaśmiecać i dewastować w krótkim czasie to, co z trudem i kosztem co roku na wiosnę bywa urządzane. Kupiona, choć tanio, możność przebywania w ogrodzie, cieszyłaby się może jakim takim szacunkiem. Zyskałby na tem ogród, fundusz na konserwację i ta część publiczności, która o kulturalnem zachowaniu się w publicznem miejscu żadnego pojęcia niema, dowiedziałaby się, ile kosztuje naprawianie tego, co ona psuje.

W ten sposób może oduczylibyśmy od zamieniania ślicznego ogordu w śmietnik obrzydliwy i zbiegowisko gawiedzi.

O urlopy rolne prosić należy dowództwa formacji.

W związku ze zbliżającą się porą robót rolnych w polu, wpływa do Ministerstwa cały szereg podań rodzin szeregowych niezawod., odbywających obecnie służbę czynną, o udzielenie urlopów rolnych. Wobec tego, że „Ustawa o obowiązkach i prawach szereg." takich urlopów nie przewiduje, wyjaśnia się, że wszelkie podania o urlopy powinna ludność kierować do zainteresowanych d-ców formacji, którzy będą na miejscu załatwiać te sprawy w sposób decydujący.

Związek kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej przychodzi z pomocą absolwentom szkół średnich.

Związek Kół Naukowych Pol. Mł. Ak. w Krakowie, na konferencji przedstawicieli Kół, odbytej w ubiegłym tygodniu, uchwalił urządzić dla absolwentów gimnazjalnych i uczniów 7 kl. gimn. zebranie informacyjne przed 20 b. m., które ma na celu zaznajomić młodzież wstępującą na Uniwersytet, Akademję Górniczą i Akademję Sztuk Pięknych z programem studjów, jak też z formalnościami dopisowemi. Na zapowiedzianem zebraniu, którego termin zostanie ogłoszony w dziennikach, delegaci poszczególnych Kół Naukowych przedstawią zebranym szczegółowo plan studjów na poszczególnych wydziałach, podkreślając kwestję zamiłowania do poszczególnych działów. W ten sposób Związek Kół Nauk. chce zapobiec temu, żeby młodzież zupełnie niezdecydowana co do wyboru wydziału nie przychodziła w jesieni do wpisów, przy których często wpisują się studenci na wydziały zupełnie im nie odpowiadające, z których po upływie roku się przenoszą. Ponadto jest przewidziane w czasie od 15. września do 1 października b. r. urządzenie biura informacyjnego dla nowowpisujących się, w celu udzielania wskazówek.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 4 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/1 str. 160 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.